

BARBARA OBTUŁOWICZ

IZABELA Z CZARTORYSKICH DZIAŁYŃSKA
W HISZPANII W 1856 ROKU
W ŚWIETLE KORESPONDENCJI RODZINNEJ

Izabela Elżbieta z Czartoryskich Działyńska (1830-1899), zwana Izą, to jedyna córka księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i Anny z Sapiehów Czartoryskiej. Według słów Marcelego Handelsmana, spośród trójki ich potomstwa była dzieckiem „najmilszym” księciu, czyli najbardziej ukochanym przez niego¹. Urodziła się w Warszawie, ale od drugiego roku życia mieszkała wraz z rodziną w Paryżu. W stolicy Francji otrzymała bardzo staranne wykształcenie domowe, zwłaszcza w kierunku humanistycznym i artystycznym. Lekcje gry na fortepianie pobierała u zaprzyjaźnionego z Czartoryskimi Fryderyka Chopina². Rzeźby uczył ją Dominique Laquis³, malarstwa i rysunku Emilie Ducastin, Sebastian Norblin⁴, Josephine Rousset⁵. Ponadto miała

Prof. dr hab. BARBARA OBTUŁOWICZ – Instytut Neofilologii, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie; e-mail: barbara.obtulowicz@up.krakow.pl, ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5232-6868>.

¹ M. HANDELSMAN, *Adam Czartoryski*, t. 1, Warszawa: Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 1948, s. 222.

² O lekcjach fortepianu pod kierunkiem Chopina zob. Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej cyt. BCz), rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Zamoyskich Sapieżyny, brak miejsca i daty.

³ Dominique Laquis (1816-1887) – francuski rzeźbiarz. Studiował pod kierunkiem Claude’a Rameya i Augustina-Alexandre’a Dumonta. Wystawiał swe prace na salonie paryskim od 1852 do 1868 r. (Benezit, *Dictionary of artists*, t. 8, Paris: Gründ 2006, s. 461). Był autorem portretowych popiersi Adama Jerzego Czartoryskiego, zob. T. JAKIMOWICZ, *Od kolekcji „curiosites artistiques” ku muzeum. Zbiór artystyczne Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej w latach 1852-1899*, „Studia Muzealne” 13(1982), s. 15-73.

⁴ Sebastian Ludwik Wilhelm Norblin (1796-1884) – malarz urodzony w Warszawie, zmarł w Paryżu. Syn Jana Piotra Norblina (1745-1830) i jego drugiej żony Anny Kopsch. Od 1811 r. studiował w École des Beaux-Arts w Paryżu. Pracował w Instytucie Panien Polskich mieszczącym się przy Hotelu Lambert, zob. A. BERNATOWICZ, *Norblin de la Gourdainie Jan Piotr*, [w:] *Słownik artystów polskich i w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze,*

kontakt z artystami ze środowiska Hotelu Lambert, np. z Eugènem Viollet-le-Duc⁶ i malarzami: Teofilem Kwiatkowskim (1809-1891), Leonem Kaplińskim (1826-1873), Wojciechem Stattlerem (1800-1875). Zapewne widywała się również z malarzem Eugènem Delacroix (1798-1863), który konserwował freski Charles'a Le Bruna (1619-1690) w Galerii Herkulesa w Hotelu Lambert. Edukację księżniczki dopełniały liczne podróże zagraniczne, zwłaszcza do Londynu, Wiednia, Belgii, Holandii, Italii, podczas których zwiedzała zabytki architektury i salony sztuki. Dodajmy, że Izabela oprócz zdolności artystycznych posiadała zmysł ekonomiczny. Doskonale radziła sobie w sprawach majątkowych i finansowych. Umiejętność ta była przydatna m.in. w działalności kolekcjonerskiej, którą rozpoczęła w wieku ok. 20 lat i kontynuowała do ostatnich swych dni. Dziełem jej życia jest zamek z Gołuchowie wraz z wyposażeniem. Żytkę do robienia interesów odziedziczyła prawdo-

graficy, t. 6, Warszawa: Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk 1998, s. 110; *L'Institut Polonais. Souvenirs & Fragments 1845 à 1895*, Paris: Imprimerie Adolphe Reiff 1895, s. 6, 8 i 24.

⁵ Josephine Rousset (1821-1893) – francuska malarka amatorka, bratanica jednego z lekarzy Czartoryskich, wychowanka Hotelu Lambert. Z czasem stała się ona oddaną przyjaciółką i powiernicą Izabeli Czartoryskiej (od 1857 r. hrabiny Działyńskiej), przejmując nadzór nad działalnością administracyjną Izzy i częściowo Władysława Czartoryskiego. Podczas nieobecności hrabiny w Paryżu sprawowała pieczę nad Hotelem Lambert, gdy po śmierci księżnej Anny z Sapiechów Czartoryskiej stał się jej własnością. Ponadto pomagała w zakupie oraz w organizowaniu transportu do Gołuchowa dzieł sztuki, które hrabina Działyńska umieszczała w tamtejszym zamku (m.in. Z. KARCZEWSKA-MARKIEWICZ, *Panna lodowata*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1972, s. 105; K. KLUDKIEWICZ, *Pomiędzy sferą prywatną a działalnością publiczną – aktywność kolekcjonerska Izabeli z Czartoryskich hr. Działyńskiej w 2 połowie XIX wieku*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiecy”*. Polki w realiach epoki, t. 2, red. J. Kita, M. Sikorska-Kowalska, Łódź–Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2014, s. 181-182; T. GRZYBKOWSKA, *Kobieta wodzem chwalebneho czynu. Twórczynie pierwszych polskich muzeów i ogrodów filozoficznych*, Warszawa–Toruń: Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata, Wydawnictwo TAKO 2018, s. 278; *L'Institut Polonais*, s. 24). Jej brat zajmował się handlem starymi obrazami, rycinami, rzeźbami i dzięki temu miała łatwy dostęp do dzieł dawnych mistrzów, m.in. do sztychów Albrechta Dürera (Archiwum Sióstr Karmelitanek Łobzowskich w Krakowie, maszynopis z manuskryptu sporządzonego ręką s. Marii Ksawery Czartoryskiej, bez sygnatury, miejsca i daty).

⁶ Eugène Emanuel Viollet-le-Duc (1814-1879) – architekt, rzeźbiarz, projektant, historyk sztuki i architektury, artysta, restaurator, archeolog, twórca naukowej teorii restauracji zabytków. Autor szkiców, które posłużyły przy przebudowie zamku w Gołuchowie w latach 1875-1885. Zaprojektował również wykonany w 1876 r. ołtarz do krypty św. Leonarda w podziemiach wawelskiej katedry (*Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, begründet von Ulrich Thime und Felix Becker, t. 34, Leipzig: Verlag von E.A. Seemann 1940, s. 397-398; T. JAKIMOWICZ, *Viollet-le-Duc, architekt-konserwator i jego związki z Polską*, „Ochrona zabytków” 1966, 19/3 (74), s. 3-12). Brał udział w restauracji budynku Hotelu Lambert tuż po jego nabyciu przez Czartoryskich (D. MAREK, *Ordynacja gołuchowska Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej (1830-1899)*, Poznań: Muzeum Narodowe w Poznaniu 2015, s. 6).

podobnie po babci Annie z Zamoyskich Sapieżynie⁷, zaś pasje kolekcjonerskie po matce ojca, swojej imienniczce Izabeli z Flemingów Czartoryskiej⁸.

Jesienią 1856 r. Izabeli trafiła się okazja wyjazdu zagranicznego, tym razem do Hiszpanii. Wiązał się on z misją dyplomatyczną w Madrycie jej brata Władysława, którą miał realizować z ramienia Hotelu Lambert oraz z pragnieniem odwiedzenia ojczyzny przez jego żonę Hiszpankę, Marię Amparo Muñoz y de Borbón⁹. Księżniczka od pewnego czasu marzyła o podróży do ojczyzny Miguela Cervantesa. Zrozumiała jest więc, że takiej sposobności nie mogła przepuścić. W prezentowanym tekście przede wszystkim dokonuję zrekonstruowania i omówienia przebiegu tego wojażu. Umieszczam go w kontekście skomplikowanej sytuacji politycznej Hiszpanii w 1856 r. oraz zabiegów dyplomatycznych Władysława Czartoryskiego. Staram się ustalić, w jakim stopniu pobyt Izabeli w Hiszpanii wpłynął na rozwój jej zainteresowań artystycznych i kolekcjonerskich. Zwracam uwagę na podobieństwa i różnice relacji księżniczki z opisami innych podróżników. Poruszam także kwestię przeciągającego się zamążpójścia Izabeli, które w przyszłości okaże się nieudane.

Artykuł powstał głównie na podstawie materiałów archiwalnych z Biblioteki Książąt Czartoryskich. Są to pisane w języku francuskim listy Izy adresowane zwłaszcza do jej matki – Anny z Sapiechów Czartoryskiej, w mniejszym stopniu do ojca – Adama Jerzego wraz z korespondencją zwrotną. Ich dopełnienie stanowią listy Władysława do ojca oraz jego żony Marii Amparo, zwanej w rodzinie Amparo, do jej rodziców (po hiszpańsku) i do męża (po

⁷ O nieprzeciętnych zdolnościach ekonomicznych księżnej Sapieżyny, o jej „ministerialnej głowie” do pomnażania majątku zob. m.in.: M. HANDELSMAN, *Adam Jerzy Czartoryski*, t. 2, Warszawa: Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 1949, s. 223-224; J. SKOWRONEK, *Sapieżyna z Zamoyskich Anna Jadwiga*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 35/2, Warszawa–Kraków: Ossolineum 1994, s. 162; J. PEZDA, *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831-1848*, Kraków: Universitas 2003, s. 113, 173-174 i in.

⁸ O edukacji Izabeli oraz jej talentach artystycznych, ekonomicznych i pasji do kolekcjonerstwa zob. np. I. GŁUSZEK, *Izabela z Czartoryskich Działyńska – kolekcjonerka dzieł sztuki*, [w:] *Życie sztuką. Goluchów Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej*, red. I. Głuszek, Poznań: Muzeum Narodowe w Poznaniu 2018, s. 16-33; T. GRZYBKOWSKA, *Kobieta wodzem chwalebego czynu*, s. 275-293; K. KLUDKIEWICZ, *Pomiędzy sferą prywatną*, s. 177-192; A. MĘŻYŃSKI, *Jan Działyński 1829-1880. Ostatni z rodu*, Kórnik: Biblioteka Kórnicka PAN 2002, s. 31.

⁹ Maria Amparo Muñoz y de Borbón (1833-1864) – córka królowej Hiszpanii Marii Krystyny Burbon, wdowy po Ferdynandzie VII i jej drugiego (morganatycznego) małżonka, gwardzisty Agustína Fernanda Muñoz, późniejszego księcia de Riánsares, przyrodnia siostra królowej Izabeli II Burbón (1830-1904). W 1855 r. wyszła za mąż za Władysława Czartoryskiego. Matka salezjanina Augusta Czartoryskiego, beatyfikowanego przez Jana Pawła II w 2004 r. (B. OBTUŁOWICZ, *Maria Amparo Muñoz y de Borbón, księżna Czartoryska*, Kraków: Universitas 2013, *passim*).

francusku). Książę Adam Jerzy określił listy od córki mianem „przewybornych”¹⁰. Posiadają one bowiem elementy humoru oraz cenne informacje dotyczące historii i sztuki Hiszpanii.

Od epoki romantyzmu Hiszpania stała się obiektem nagłego zainteresowania mieszkańców Starego Kontynentu. Kraj ten, oddzielony od reszty Europy szerokim masywem Pirenejów, w XIX w. był niezwykle modnym kierunkiem eskapad turystów rozmaitych profesji, przynależności społecznej i narodowej. Niemal wszyscy szukali tam śladów minionych wieków, bajronowskich uniesień, egzotyki i wszechogarniającej tajemniczości¹¹. W przypadku Izabeli nie była to jedyna przyczyna podróży „za Pireneje”. Jako artystka amatorka i początkująca kolekcjonerka, przede wszystkim pragnęła poznać dziedzictwo kulturowe tego kraju, jego zabytki, galerie malarstwa.

Bez wątpienia musiała się odpowiednio przygotować do wyjazdu pod względem intelektualnym. Szczegóły zawarte w listach do rodziny na temat historii, sztuki, zwłaszcza malarstwa i rzeźby oraz architektury hiszpańskiej dowodzą, że posiadała rozległą i rzetelną wiedzę w tym zakresie. We Francji nie było trudno o dostęp do wiadomości dotyczących południowego sąsiada (literatura piękna, przewodniki, wspomnienia z podróży np. Théophile’a Gautiera, prasa). Z całą pewnością sporo informacji przekazała jej bratowa Maria Amparo, zwłaszcza że obie powinowate panie przyjaźniły się i mieszkały wtedy w Hotelu Lambert. Podczas lektury listów księżniczki wyczuwamy jej zachwyt i entuzjazm dla bogactwa kultury materialnej Hiszpanii oraz dla śródziemnomorskiej przyrody.

Odtworzenie kolejności miejsc, w których przebywała Izabela, było możliwe m.in. dzięki *Dziennikowi* Hipolita Błotnickiego¹². Trudność w ustaleniu itinerarium jedynie na podstawie omawianej korespondencji to rezultat nieścisłości w datowaniu listów przez ich autorów. Iza niekiedy w ogóle nie podawała daty, zaś Władysław mylił się, np. przekreślił IX (wrzesień), zamieniając go na X (październik), podczas gdy w rzeczywistości chodziło o listopad. Natomiast Amparo pisała daty tak bardzo niewyraźnie, często przy użyciu skrótów, że nie sposób je odczytać. Z notatek Błotnickiego oraz

¹⁰ BCz, rkps 7401 II, A.J. Czartoryski do I. Czartoryskiej, Paryż, 1 XII 1856.

¹¹ W. ŚLIWOWSKA, *Posłowie*, [w:] W. BOTKIN, *Listy o Hiszpanii*, Warszawa: PIW 1983, s. 299.

¹² BCz, rkps 6806 I, H. Błotnicki, *Dziennik*. 1856. Hipolit Błotnicki (1792–1886) – pisarz i pedagog, gubernator Juliusza Słowackiego, a następnie synów (Witolda i Władysława) i wnuków (Augusta, Adama Ludwika, Witolda Kazimierza) księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Należał do grona najbardziej zaufanych domowników Czartoryskich. Zarówno w Puławach, jak i w Paryżu pełnił rolę osobistego sekretarza i doradcy księcia (M. KUKIEL, *Błotnicki Hipolit*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, Kraków: PAU 1936, s. 140-141).

z kontekstu analizowanych źródeł epistolograficznych wynika, że z Paryża Czartoryscy wyruszyli pociągiem 17 listopada 1856 r. (w dzień imienin Izabeli-Elżbiety) do Bordeaux. Dalej ich trasa wiodła do Bajonny, San Sebastian, La Vittorii i Burgos, gdzie Iza i Amparo zatrzymały się na dłużej. W tym czasie Władysław realizował swoją misję w Madrycie. Po powrocie księcia do Burgos obie panie udały się wraz z nim do Saragossy (przez Logroño oraz Tudelę) i Barcelony przez Léridę. Tam wsiedli na statek, którym dopłynęli do Walencji, skąd drogą lądową przez Sagunt, Tortosę, Tarragonę, Barcelonę i Gironę wrócili do Francji. W Perpignan (w połowie grudnia) rozłączyli się. Iza wróciła do Paryża, zaś Władysław z żoną kontynuowali podróż lądem przez Marsylię do Genui. W tamtejszym porcie wsiedli na statek do Civitavecchia i skierowali się na Rzym, gdzie dotarli 31 grudnia 1856 r. Jak wynika z powyższego opisu, Czartoryscy przemieszczali się pociągami i statkami, ale zdecydowaną większość podróży odbywali dyliżansami.

Przedstawiona trasa nie pokrywała się z wcześniej zaplanowaną. Pragnieniem, zwłaszcza pań, było zobaczenie dodatkowo Valladolid, Salamanki, Estremadury (Badajoz), Andaluzji (Sewilla, Grenada, Kordoba) i oczywiście Madrytu – miejsca narodzin Marii Amparo. Do tego jednak nie doszło z powodu komplikacji politycznych, o czym szerzej w dalszej części niniejszego tekstu.

Pierwszy odcinek drogi, jaką przebyli, tj. Bordeaux–Bajonna–Irún–San Sebastian–La Vittoria–Burgos, należał do utartych szlaków wybieranych przez znakomitą większość ówczesnych podróżników. Podążali nią m.in. Tefofil Gautier, Wasilij Botkin, Józef Felix Zieliński¹³.

Przejazd pociągiem z Paryża do Bordeaux odbył się w miłej atmosferze, w towarzystwie pewnej rodziny hiszpańskiej, znajomych księżnej Amparo. Izabela, pomimo dobrych chęci, nie miała zatem warunków do pisania listów. Podobnie było również w Bordeaux, najwyraźniej z powodu pośpiechu. Rozległość tamtejszych dwóch dworców kolejowych oraz panujący na nich zgiełk sprawiły, że wspólnie z bratem i bratową zdążyła jedynie zjeść śniadanie¹⁴. Natomiast nie znalazła już czasu na spacer po mieście i nie zauważyła obecnych tam wpływów hiszpańskich. W miarę przybliżania się do granicy francusko-hiszpańskiej szybko odrabiała tę stratę.

¹³ W. BOTKIN, *Listy o Hiszpanii*, s. 7-14; T. GAUTIER, *Podróż po Hiszpanii*, Warszawa: PIW 1979, s. 7-50; J.F. ZIELIŃSKI, *Dziennik hiszpański 1850-1853*, [w:] *Wspomnienia z tułactwa*, oprac. E. Wróblewska, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax 1989, s. 351-635.

¹⁴ BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Bajonna, brak daty, juedi [czwartek], [1856].

W Bajonnie, gdzie bardzo mocno wyczuwało się atmosferę Hiszpanii, zwłaszcza w języku i obyczajach, dokładnie spenetrowała miasto, a wrażenia zawarła w pierwszym liście wysłanym do Paryża. Dowiadujemy się z niego, że wspólnie z Josephine Rousset, zwaną Rusetką, którą zabrała na ten wjazd, skrupulatnie obejrzała gotycką katedrę. Wyszły nawet po schodach na wieżę świątyni, skąd roztaczała się rozległa panorama na masyw Pirenejów i Atlantyk. Nie pominęły również dziedzińca klasztorowego przylegającego do katedry. Księżniczka posiadała doskonałą orientację w dziejach tego kompleksu. Wiedziała np., że powstawał on stopniowo od XIII do XVII w. na miejscu dawnej budowli romańskiej. Ponadto słusznie zaliczyła Bajonnę i jej katedrę do słynnej po dziś dzień drogi św. Jakuba Apostoła. Podobnie jak wielu podróżników, np. Gautiera¹⁵, Izabelę oczarowało malownicze położenie miasta oraz charakterystyczne dla tego regionu typy ludzkie. Twierdziła, że każdy wieśniak stanowi unikatowy model do szkicowania. Niestety nie mogła rysować. Czas naglił, a wieczorem planowała wyjście do teatru. Czartoryscy udali się tam na operę, lecz doznali zawodu. Spektakl okazał się nużący do tego stopnia, że księżna Amparo drzemała. Mieli również powód do narzekania na nocleg. Spali bez pościeli, ponieważ dyliżans nie dostarczył kufrow, w których wieźli swoją bieliznę pościelową¹⁶.

Kiedy Izabela przekraczała granicę francusko-hiszpańską towarzyszyła jej świadomość, że wjeżdża na terytorium kraju znanego z bandytyzmu, grabieży i bezprawia. Bezpieczna podróż do Vitorii uspokoiła nieco zaleźnioną księżniczkę¹⁷. Obawy jednak powracały do niej co pewien czas. Gdy w Burgos Władysław odłączył od żony i siostry, udając się do Madrytu, panie zostały tam same pod opieką niejakiego Józefa. Nocowały w oberży, która wprawdzie była przyzwoita, ale przezornie uzbroiły się „jusqu’aux dents” („po zęby”). Postanowiły również zadbać o solidne zamknięcie drzwi wyjściowych i schowanie klucza¹⁸.

Izabela zachowywała szczególną czujność także podczas przejazdów hiszpańskimi dyliżansami. Znane były bowiem z brawury woźniców i bezwzględności konduktorów. Na trasie do Burgos Rusetka nieopatrnie upuściła na drogę kapelusz, czyli, jak to określiła Iza, zgubiła część swojej głowy! Pomimo krzyków i usilnych próśb pasażerów konduktor odmówił zatrzymania pojazdu. Księżniczka twierdziła, że dyliżanse hiszpańskie są nadzwyczaj

¹⁵ T. GAUTIER, *Podróż po Hiszpanii*, s. 17.

¹⁶ BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapiechów Czartoryskiej, Bajonna, jeudi [czwartek], [1856].

¹⁷ Tamże, Vitoria, 22 [XI 1856].

¹⁸ Tamże, Burgos, 22 [XI 1856].

ekstrawaganckie. Były zaprzęgane w 10-14 mułów i na niektórych odcinkach pędziły z niebywałą szybkością. Na dodatek każdy muł miał swoje imię, którym był wołany przez obsługę pojazdu, czyli woźnicę, pocztyliona i mulnika¹⁹. Warto odnotować, że dokładnie te same spostrzeżenia towarzyszyły Zielińskiemu, który podróżował po Hiszpanii w latach 1850-1856, czyli w tym samym czasie co Izabela. W podobny sposób krytykował nonszalancję przewoźników, np. rzucanie kamieniami w muły, aby je popędzić. Nawet podał imiona, jakimi je wołano: *Caballero, Capitán, Coronela, Peregrina, Morena* (*Kawaler, Kapitan, Pułkownikowa, Pątniczka, Czarnulka*)²⁰.

Kolejnym utrudnieniem były niskie temperatury. Podróż odbywała się na przełomie jesieni i zimy. Dylizanse rzecz jasna nie posiadały własnego ogrzewania, a w oberżach damy musiały zadowolić się ciepłem pochodzącym z niewielkich kominków lub ze swego rodzaju piecyka zwanego *brasero*²¹. Wychowane w luksusowych warunkach, wzdychały do wygód w Hotelu Lambert²².

Najbardziej jednak stresujące okazało się długie wyczekiwanie w Burgos na wiadomości z Madrytu od Władysława Czartoryskiego. Głównym zadaniem księcia było spotkanie w 4 oczy z hiszpańskim premierem, a zarazem ministrem marynarki Ramónem Marią Narváezem i omówienie z nim kwestii transakcji zakupu od rządu hiszpańskiego kilku statków. Misja ta miała charakter ściśle tajny. Dyplomacja Hotelu Lambert była wymierzona przeciwko Rosji, a agenci cara pilnie śledzili działalność samego księcia, jak i pozostałych członków jego obozu politycznego. Po drugie, ów „interes” Władysław realizował we współpracy z ojcem Amparo, czyli z Agustínem Fernandem Muñozem, księciem de Riánsares. Teściowie księcia nie cieszyli się dobrą prasą w Hiszpanii ani poza jej granicami. Gwardzista Agustín Fernando i królowa Maria Krystyna (wdowa po Ferdynandzie VII) pobrali się morgantycznie. Ich ośmioro dzieci nie posiadało żadnych praw należnych potomkom królewskim. Nie przysługiwał im status infantów i nie mogli korzystać ze skarbcza koronnego. Rodzice sami musieli troszczyć się o ich utrzymanie. Ponieważ mieli ambicje, aby żyły one na wysokim poziomie, uciekali się do

¹⁹ Tamże.

²⁰ J.F. ZIELIŃSKI, *Dziennik hiszpański*, s. 355; P. SAWICKI, *Hiszpania malowniczo-historyczna. Zapirenejskie wędrówki Polaków w latach 1838-1930*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1996, s. 138.

²¹ Brasero – naczynie w formie metalowej miski wypełnionej rozżarzoną węglą i umieszczonej na nóżkach lub na innej podporze.

²² BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Burgos 23 XI 1856 i 24 XI 1856 oraz BCz, rkps 6324 III, Wł. Czartoryski do A.J. Czartoryskiego, Madryt, 28 X 1856.

szeregu nieuczciwości. Nie dość, że bezprawnie wyprzedawali majątek Izabeli II znajdujący się w pałacu królewskim w Madrycie, to czerpali kolosalne dochody z przemytu niewolników z Antyli i Stanów Zjednoczonych, ze spekulacji giełdowych, z koncesji na eksploatację złóż rtęci i na budowę dróg kolejowych na terenie Hiszpanii. Szeroka działalność biznesowa państwa Muñoz była możliwa dzięki poparciu uzyskiwanemu ze strony liberałów umiarkowanych (tzw. *moderados*), którzy przez 10 lat (1844-1854) znajdowali się u steru władzy w Hiszpanii. W ogromnej mierze zawdzięczali to Marii Krystynie, która ignorując fakt, że to jej córka Izabela II jest konstytucyjną monarchinią, nie dopuszczała jej do decydowania o sprawach państwowych, pełniąc rolę szarej eminencji i decydując o obsadzie stanowisk rządowych. Tę nietypową sytuację przerwał w 1854 r. wybuch rewolucji wymierzonej w teściową Władysława. W jej wyniku rodzina Muñozów musiała uciekać do Francji, gdzie Władysław poznał Amparo i gdzie ją poślubił. Natomiast w Hiszpanii rozpoczął się nowy etap panowania Izabeli II, już bez ingerencji matki²³. Drugim celem pobytu Władysława Czartoryskiego w stolicy Hiszpanii było wysondowanie, czy królowa Izabela II życzy sobie spotkania z Marią Amparo, przyrodnią siostrą.

Okoliczności, w jakich działał Władysław w Madrycie (z jednej strony obawa przed szpiegami rosyjskimi, z drugiej przed osobą królowej Izabeli II i politykami wokół niej skupionymi, wrogo nastawionymi do księstwa de Riánsares i ich potomstwa), narzuciły mu ograniczenia w kontaktowaniu się z rodzicami w Paryżu oraz z żoną i siostrą w Burgos. Książę musiał zrezygnować z usług zwykłej poczty i wysyłał listy wyłącznie za pośrednictwem zaufanych osób. Wydłużało to czas docierania przesyłek do adresatów, powodując ich niepokój²⁴.

²³ O misji Władysława Czartoryskiego w Hiszpanii i o jego kontaktach z liberałami umiarkowanymi (*moderados*) piszę szerzej w biografii Amparo: B. OBTUŁOWICZ, *Maria Amparo*, s. 110, 214-217. O sytuacji politycznej tego kraju w połowie wieku XIX ze szczególnym uwzględnieniem destabilizującej roli państwa Muñozów zob. TAŻ, *Luis José Sartorius hrabia de San Luis. Polak który nie był Polakiem*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie 2012, passim; I. BURDIEL, *Isabel II, No se puede reinar inocentemente*, Madrid: Espasa 2004, passim.; J. PRO RUIZ, *Bravo Murillo. Política de orden en la España liberal*, Madrid: Editorial Síntesis 2006, passim.

²⁴ Rodzice Izzy narzekali w listach do córki na przeciągające się milczenie Władysława (BCz, rkps 7401 II, A.J. Czartoryski do I. Czartoryskiej, Paryż, 1 XII 1856 oraz tamże, A. z Sapiehów Czartoryska do I. Czartoryskiej, brak miejsca i daty [Paryż, XI/XII 1856]). To samo zaniepokojenie Izabela zgłaszała matce (BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Burgos, 25 XI 1856).

W oczekiwaniu na doniesienia i wskazania od Władysława księżniczka i jej bratowa samodzielnie decydowały o spędzaniu czasu w Burgos. Postanowiły gruntownie poznać miasto i okolicę. Pierwsze kroki skierowały do katedry w stylu gotyckim z elementami renesansu i baroku, jednej z najpiękniejszych w Europie. Izabela konstataowała: „c'est une merveille qui depasse les limites extrêmes de l'imagination” („to cud wykraczający poza granice wyobraźni”). Wraz z Amparo i Rusetką powracała tam kilkakrotnie biorąc także udział we mszy św. W liście do matki relacjonowała, że wszystkie kobiety przebywające w tej świątyni miały na sobie mantylki, tylko one były w kapeluszach. Rusteka, dla której Iza i Amparo wystarały się o zakup nowego welurowego kapelusza ozdobionego sztucznymi kwiatami, wyglądała w nim niezwykle oryginalnie. Odnotowała również brak krzeseł w kościołach hiszpańskich. Zastępowały je słomkowe maty, na których wierni siadali lub stali. Panie podziwiała bogactwo detali architektonicznych katedry wraz z elementami jej wyposażenia. Największy zachwyt Izy wzbudził polichromowany ołtarz główny²⁵.

Podróżniczki wybrały się także do oddalonego o 3 km od Burgos klasztoru kartuzów usytuowanego na wzgórzu zwanym Miraflores. W korespondencji z matką księżniczka zawarła kompendium wiedzy o tym miejscu, co potwierdza jej erudycję z dziedziny historii i sztuki Hiszpanii. Wiedziała, że monaster założył Jan II Kastylijski, ojciec królowej Izabeli I Katolickiej, i po śmierci został tam pochowany. Po latach obok króla Kastylii spoczęła jego druga małżonka Izabela Portugalska. Nagrobki tej pary, sporządzone na polecenie ich córki, pierwszej monarchini Królestwa Hiszpanii, oczarowały Izę kosztownością materiału (alabastru) oraz precyzją wykonania (dokładne odwzorowanie rysów twarzy, detali szat, klejnotów). Iza skierowała uwagę również na ołtarz, przed którym znajdowały się wspomniane nagrobki (trafnie określiła je mianem mauzoleum). Jej zdaniem prezentował się on imponująco. Za jego główny walor uznała oryginalną kompozycję oraz fakt, że zdobienia zostały pokryte warstwą złota, przywiezionego przez Krzysztofa Kolumba z nowo odkrytego lądu. Były to pierwsze transporty tego kruszcu do Hiszpanii. Wysoka ocena wartości artystycznej ołtarza świadczy o wyczuciu estetycznym Izy. Na potwierdzenie dodajmy, że obecnie dzieło to jest zaliczane do najcenniejszych zabytków hiszpańskiego gotyku. Dzięki uprzejmości mnichów zamieszkujących klasztor (w 1856 r. było ich tam zaledwie czterech) damy mogły zobaczyć, jak wyglądają cele kartuzów oraz mały

²⁵ Tamże, Burgos, 23 XI 1856 (cytat pochodzi z tego listu) oraz BCz, rkps 7191 II, M.A. Muñoz y de Borbón do Wł. Czartoryskiego, Burgos, 24 XI 1856.

ogródek, który służył im za cmentarz. Izabela odnotowała, że zakonnicy żyją w wielkim ubóstwie i posiadają znikomą ilość sprzętów. Obszerną relację z pobytu w tym niezwykłym miejscu komentowała tym, że wszystko co tam zobaczyła, sprawiło jej radość i było niezwykle wzbogacające²⁶.

Przeciągający się brak wiadomości z Madrytu od Władysława sprawił, że zaniepokojone podróżniczki dla uprzyjemnienia sobie czasu wyszukiwały coraz to nowe miejsca do zwiedzania. Pewnego dnia pojechały do odległego o 10 km od Burgos klasztoru San Pedro de Cardeña. Podobnie jak w Miraflores za przewodnika służył im jeden z duchownych. Monumentalizm średniowiecznej budowli (IX/X w.) z niezliczoną ilością korytarzy, tworzących swoisty labirynt, wzbudził w Izabeli obawę przed zgubieniem się w gąszczu zakamarków, a zarazem ciekawość odkrywania czegoś nowego i wyjątkowego. Silne wrażenie wywołała na niej kaplica w stylu barokowym, ze szczątkami legendarnego Cyda (Rodrigo Díaz de Vivar) oraz jego żony Jimeny. Kiedy uświadamiała sobie, że stoi nad grobem pogromcy Maurów, o którego bohaterskich czynach czytała w książkach, doznawała uczucia niezwykłości. Również wyniosła statua Cyda na jego koniu o imieniu Babieca, z mieczem w ręku na znak walki z niewiernymi, wzbudziła podziw Izabeli i Amparo. Księżniczka informowała matkę z nieukrywaną dozą humoru, że jedynie Rusetka wystraszyła się, oczami wyobraźni widząc, jak ostrze miecza Cyda uderza w jej osobę i w nowe nakrycie głowy, ów wspaniały welurowy kapelusz z kwiatami²⁷.

Innym razem udały się do klasztoru cysterek (Las Huelgas) z XII w., odległego od centrum miasta zaledwie o półtora kilometra. Mieli do niego wstęp jedynie członkowie rodzin monarszych. Amparo jako córka królowej matki oraz przyrodnia siostra Izabeli II mogła tam wejść. Zważywszy na wspomnianą już niechęć znacznej części społeczeństwa i hiszpańskiej sceny politycznej do Muñozów, księżna podróżowała incognito, więc damy poprzestały na zwiedzeniu kościoła²⁸.

Pobyt w Burgos wypełniały ponadto liczne wizyty polityków, duchownych oraz przedstawicieli władz lokalnych związanych ze sprzyjających Muñozom ugrupowaniem liberałów umiarkowanych (*moderados*). Byli to m.in. gubernator oraz kapitan generalny miasta Burgos, oficerowie tamtejszego garnizonu, a nawet miejscowy arcybiskup. Tego ostatniego Izabela określiła mianem *charmant* („czarujący”), przez wzgląd na jego uprzejmość

²⁶ BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Burgos, 24 XI 1856.

²⁷ Tamże, Burgos 25 XI 1856.

²⁸ Tamże, Burgos, 26 XI 1856.

oraz prezenty, jakimi ją obdarował. Znalazły się wśród nich hiszpańskie słodycze i papierosy²⁹. W tym miejscu dodajmy, że księżniczka od kilku już lat regularnie paliła tytoń, czego nauczyła się od Rusetki, stając się entuzjastką dymu papierosowego³⁰.

Kiedy wreszcie z Madrytu zaczęły nadchodzić pierwsze doniesienia od Władysława, Izabela i Amparo zrozumiały, że nie mogą jechać do stolicy i na razie mają pozostać w Burgos. Z wiadomych względów książę nie podawał szczegółowych przyczyn takiego położenia. Opisał je natomiast w liście do ojca, zaś żonie i siostrze miał wyjaśnić ustnie po powrocie do Burgos. Otóż okazało się, że decyzja Czartoryskich o wyjeździe do Hiszpanii jesienią 1856 r. była niefortunna. Latem tego roku doszło tam do obalenia progresywnego rządu generała Espartero i powołania na premiera Leopolda O'Donnella, usiłującego pogodzić zwaśnione ugrupowania polityczne liberałów lewicowych i prawicowych (*progresistas* i *moderados*). Natomiast 12 października, czyli na miesiąc przed podróżą Czartoryskich do Hiszpanii, niezadowolona z nowego szefa rządu Izabela II po raz piąty ustanowiła premierem przywódcę *moderados* Narváeza. Przekazanie władzy poprzedził bal wydany przez królową w dniu jej urodzin, czyli 10 października, podczas którego solenizantka wyjątkowo mało czasu poświęcała premierowi O'Donnellowi, całą swą uwagę kierując na osobę przybyłego z Francji Narváeza. Zatańczyła z nim nawet taniec zwany *rigodón*, co zostało odebrane jako zapowiedź rychłej zmiany gabinetu (tzw. *crisis del rigodón*)³¹. W takiej sytuacji obecność najstarszej córki księstwa de Riánseres była ze wszech miar niewskazana. W świetle listu Władysława do ojca, Izabela II wręcz nie życzyła sobie widzieć swej przyrodniej siostry, aby nie wzbudzać podejrzeń, że nadal ulega wpływom matki. Chciała udowodnić, że jest samodzielną i odpowiedzialną monarchinią³². Książę określił Hiszpanię, jako „kraj [...] bardzo ciekawy, ale w gorszym stanie niż nasza Polska. Stan polityczny bardzo niebezpieczny, wszyscy się nienawidzą, jedni drugich gryzą”. Wprawdzie ministrowie wy-

²⁹ BCz, rkps 7191 II, M.A. Muñoz y de Borbón do Wł. Czartoryskiego, Burgos, 24 XI 1856; BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Burgos, 28 XI 1856.

³⁰ BCz, rkps 7098 II, M. z Grocholskich Czartoryska do J. Rousset, brak miejsca i daty [Chaugy, ok. 1857].

³¹ F. CÁNOVAS SÁNCHEZ, *La reina del triste destino*, Madrid: Corona Borealis 2005, s. 200-201.

³² „Tam [tj. w Madrycie – B.O.] dowiedziałem się, że Królowa córka nie życzy sobie widzieć mojej żony raz że nie chce mieć żadnej styczności z Matką i żeby nawet nie zdawało się, że matka ma na nią wpływ przez kogokolwiek, bo chce sama rządzić. Po drugie uważa, że nasz przyjazd jest zawczesny po ostatnich wypadkach tem bardziej że jest wiele nienawiści w sercach tutejszych” (BCz, rkps 6324 III, Wł. Czartoryski do A.J. Czartoryskiego, Madryt, 28 X 1856).

dali oświadczenie, że nie zabraniają im wizyty w stolicy, ale przezorny Władysław wolał się liczyć z opinią królowej³³.

Księżę dodatkowo obawiał się, że w takiej sytuacji bytność jego żony w Madrycie mogłaby przekreślić powodzenie misji realizowanej pod auspicjami Hotelu Lambert i Muñozów. W kolejnym liście do Adama Jerzego Czartoryskiego raportował, że „interes” nie idzie po ich myśli. Rząd hiszpański miał na zbyciu jedynie 3 okręty, z których 2 są „zgniłe”, czyli całkowicie wyeksploatowane. Ponadto ministrowie nie chcieli ich sprzedawać „komukolwiek”, a jedynie na drodze publicznej licytacji. Mimo to nie tracił nadziei na pozytywny finał sprawy. Uspokajał ojca, że chociaż król Franciszek³⁴ nienawidzi swej teściowej i podburza przeciwko niej Izabelę II, zaś ludzie są przekonani, „że mój teść zabiera dla siebie wszystkie interesa pieniężne w Hiszpanii, [...] to ja i mój teść popychamy [ów interes – B.O.] ile można”, aczkolwiek z zachowaniem wszelkich środków ostrożności³⁵.

Władysław przeczuwał, że osiągnięcie zamierzonego celu będzie wymagało sporo czasu, nawet jego ponownej wizyty w Madrycie w niedalekiej przyszłości. Uznał również, że w zaistniałych okolicznościach nie wypada, aby jego damy pospiesznie wracały do Paryża bez możliwości poznania przynajmniej kilku regionów Hiszpanii. Dlatego po powrocie do Burgos wspólnie z żoną i siostrą postanowili pojechać do Walencji.

Izabela ogromnie żałowała, że jej marzenia o zobaczeniu Andaluzji i stolicy Hiszpanii wraz ze słynnym Muzeum Prado rozwiały się. Ze swej strony Amparo rozpaczała z powodu niemożności odwiedzenia Madrytu – jej rodzinnego miasta. Pomimo rozgoryczenia panie cieszyły się z obecności Władysława oraz perspektywy dalszego wspólnego już wojażu. Niezwłocznie przystąpiły do pakowania bagaży. Ponieważ obydwie przywiązywały ogromną wagę do aparycji, włożyły do kufrów najlepsze toalety. W pierwszej kolejności były to typowe dla kobiecego stroju hiszpańskiego koronkowe mantylki. Planowały również uczesanie wedle mody miejscowej, upinając włosy szpilkami. Nadmienmy, że podczas podróży chętnie odwiedzały fryzjerów³⁶.

Droga do Walencji wiodła z Burgos przez Logroño, Tudelę, Saragossę, Léridę i Barcelonę. Pierwszy z odcinków Czartoryscy pokonywali w trudnych warunkach nocą, przy niskiej temperaturze. Najbardziej jednak stresu-

³³ Tamże.

³⁴ Franciszek de Asis Burbon (1822-1902) – książę Kadyksu, mąż Izabeli II Burbon, przyrodniej siostry Marii Amparo księżnej Czartoryskiej.

³⁵ BCz, rkps 6324 III, Wł. Czartoryski do A.J. Czartoryskiego, Rzym, 6 I 1857.

³⁶ BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Burgos, 28 XI 1856.

jącym czynnikiem była kolumna żołnierzy generała Baldomera Espartero (lewicowego liberała, wroga Marii Krystyny), która niemal cały czas podążała za ich pojazdem. Poczucie zagrożenia ze strony przeciwników królowej matki towarzyszyło im nieustannie. Dość wspomnieć, że przedłużający się pobyt w Burgos Iza i Amparo interpretowały knowaniami tamtejszego garnizonu³⁷. Tym razem wszystko ułożyło się pomyślnie. Żołnierze znajdujący się na służbie generała w pewnym momencie zaszalutowali podróżnym i oddalili się. Damy wszakże były tak bardzo zestresowane, że dzień spędzony w Logroño poświęciły głównie na odpoczynek, a mało na zwiedzanie³⁸.

Podążając do Tudeli i Saragossy Czartoryscy poruszali się po zaniedbanych traktach. Hiszpania znana była wówczas z dróg o bardzo złej jakości, nieremontowanych od wieków, nierównych, wyboistych, piaszczystych. W miejscowości Calahorra musieli opuścić dylizans i przejść pieszo po śniegu spory kawałek. Obciążony wehikuł nie był w stanie przejechać tego oblodzonego i stromego odcinka³⁹. Dalej trafił się im dylizans cuchnący oliwą i tytoniem⁴⁰.

Zastanawiający może się wydawać brak jakichkolwiek skarg księżniczki na hiszpańską kuchnię. Listy, dzienniki i wspomnienia znakomitej większości podróżników zagranicznych są pełne utyskiwań na niedobre jedzenie lub wręcz jego niedostatek. Gautier wspominał, że przed przekroczeniem granicy francusko-hiszpańskiej doradzano mu, aby zaopatrzył się w suchary i inne zapasy żywności, ponieważ hiszpańskie śniadanie ogranicza się do łyżki czekolady, obiad do ząbka czosnku i szklanki wody, zaś kolacja do wypalenia jednego papierosa⁴¹. Z kolei Zieliński pisał o bardzo „lichem” wikcie⁴². Izabela na odmianę chwaliła wszystkie potrawy, była z nich najwyraźniej kontenta. Śniadanie spożywane w Tudeli określiła jako smaczne, przyprawione oliwą i elegancko zaserwowane⁴³. Z pewnością należy uzasadnić to faktem, że podróżowała z córką byłej królowej Hiszpanii. Rodzice Amparo zadbali, aby zarówno ona, jak i pozostali członkowie wyprawy odbyli podróż w możliwie jak najlepszych warunkach również pod względem żywienia.

³⁷ Tamże, Burgos, 24 XI 1856.

³⁸ Tamże, Logroño, 30 XI 1856.

³⁹ Tamże, Tudela, 1 XII 1856.

⁴⁰ Tamże, Saragossa, 3 XII 1856.

⁴¹ T. GAUTIER, *Podróż po Hiszpanii*, s. 17.

⁴² J.F. ZIELIŃSKI, *Dziennik hiszpański*, s. 359.

⁴³ BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Tudela, 1 XII 1856.

Natomiast w ocenie mieszkańców Półwyspu Pirenejskiego opinie księżniczki na ogół są zbieżne z tymi powszechnie znanymi w połowie XIX w. Okazję do bliższego zetknięcia się z rdzennymi Hiszpanami dawały zwłaszcza niedzielne msze. Podczas pobytu w Tudeli relacjonowała matce, że lud przybyły do świątyni jest *curieuse et insolente* („ciekawski i bezczelny”). W trakcie mszy szeptali, rozmawiali, śmiali się i potrącali. Pilnująca porządku policja zamiast ich uciszać, uderzała pałką biedaków w łachmanach za tłoczenie się, potrącanie i brak zachowania odległości. Przy wyjściu z kościoła Amparo zasugerowała szwagierce, aby dała drobną sumę pieniędzy biednym. Jak się miało okazać, był to początek traumy, jaką przeszła księżniczka. Kiedy wyciągała pieniądze tłum żebraków rzucił się w ich stronę. Szarpali jej płaszcz, pociągali za spódnicę. Przerażona Izabela czym prędzej uciekła do pojazdu, gdzie czekała na nią Agata (służąca)⁴⁴.

W Saragossie Czartoryscy mieli tak napięty czas, że wszystko robili w biegu. Śniadanie zjedli pospiesznie w pobliżu mostu na rzece Ebro. List do matki Izabela pisała wtedy, gdy Agata czesała jej włosy, a kiedy przyszedł generał José Antonio Turon ledwo zdążyła włożyć spódnicę. Był to wojskowy, który w randze pułkownika w latach 1846-1847 pełnił funkcję dowódcy Witolda Adama Czartoryskiego, gdy ten odbywał w Madrycie służbę wojskową⁴⁵. W 1856 r. pełnił funkcję komendanta okręgu Saragossy i należał do stronników Marii Krystyny. Zaproponował Czartoryskim spacer po mieście i dwukrotnie zaprosił ich do teatru na operę komiczną oraz pokaz tańców hiszpańskich. W jego towarzystwie zwiedzili najważniejsze zabytki. Przed wszystkim dwie katedry: del Salvador (Zbawiciela) zwaną też *La Seo* (takim terminem operuje Izabela) i bazylikę katedralną Nuestra Señora del Pilar (Matki Bożej na Kolumnie). W tej drugiej księżniczka największą uwagę skierowała ku cudownej figurce Matki Bożej umieszczonej na jaspisowej kolumnie z XV w. oraz jej sukienkom. W liście do matki odnotowała, że posiada ich aż 60. Wszystkie zostały wykonane ze szlachetnych materiałów, haftowane złotą nicią i ozdobione drogocennymi klejnotami. Z kolei w *La Seo* podziwiała różnorodność stylów (od romańskiego i gotyku, poprzez *mudéjar*, renesans do baroku). Właśnie tam po raz pierwszy na ziemi hiszpańskiej zetknęła się ze śladami sztuki arabskiej, która tak bardzo ją interesowała. Oglądała je również w najstarszej części średniowiecznych zabudowań miejskich,

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ O pobycie Witolda w Hiszpanii zob. B. OBTUŁOWICZ, *Służba wojskowa księcia Witolda Czartoryskiego w Hiszpanii (1845-1846)*, „Roczniki Humanistyczne” 62(2014), z. 2, s. 103-126 oraz TAŻ, *Witold Adam książę Czartoryski (1822-1865)*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego 2019, s. 178-201.

z typowymi, bardzo wąskimi uliczkami. Na fasadach i portalach domów odkrywała liczne motywy arabskie. Wspólnie z bratem, bratową, Rusetką i Turonem wyszła na wzniesioną przez muzułmanów wieżę (el Torreón de La Zuda), skąd rozpościerał się imponujący widok na pokryte grubą warstwą śniegu Pireneje⁴⁶.

Do stolicy Katalonii jechali prawie 40 godzin dylizansem, w którym panował zaduch, chociaż na zewnątrz temperatury oscylowały wokół zera i poniżej. Ogólny dyskomfort powiększał nadmiar bagażu. Księżna Amparo zabrała wszystkie swoje kufry, powiększając ciasnotę. Pozostałe panie i Władysław zostawili swoje w Saragossie z poręczeniem odesłania do Barcelony następnego dnia. Iza poprzestała na jednym kufrze. Ponownie pojawił się problem braku pościeli i innych rzeczy. Te najbardziej niezbędne musieli kupić na miejscu⁴⁷.

Czartoryscy chcieli zatrzymać się na dłużej w Barcelonie, aby dokładnie poznać miasto. Przeszkodziły w tym przenikliwie zimno połączone z silnym wiatrem oraz czynnik o charakterze politycznym. Z listu Amparo do Marii Krystyny dowiadujemy się, że nadal byli pilnie śledzeni przez adwersarzy królowej matki nasłanych przez Izabelę II. Dlatego musieli się zadowolić jedynie krótkim spacerem po centrum i obejrzeniem kilku sklepów. Księżna Amparo unikała spotkań z kimkolwiek i przyjęła odwiedziny tylko jednej zaufanej *señory*, której nazwisko przemilczała⁴⁸.

Przygotowując się do rejsu statkiem z barcelońskiego portu do Walencji księżniczka wylewała przed matką swój żal, z powodu niemożności zobaczenia Andaluzji. Z goryczą stwierdzała, że Grenada wraz z Sewillą są dla niej stracone, być może raz na zawsze, i nie myliła się⁴⁹.

Trwająca jedną dobę podróż miała bardzo pomyślny przebieg. Nikt nie cierpiał na chorobę morską. Wszyscy byli zdrowi i mieli apetyt. Potrawy serwowane na pokładzie znikwały w zawrotnym tempie⁵⁰.

Walencja oczarowała Izabelę. Na szczególne podkreślenie zasługuje niezwykle trafna opinia księżniczki na temat kontrastu między zacofaną ekonomicznie i zaniedbaną Kastylią, która żyła ułudą dawnej potęgi, a prężnie rozwijającą się Walencją. Opisuując różnice dzielące te 2 regiony, używała kolorów, co oczywiście należy uzasadnić jej duszą artystyczną. Kastylia to

⁴⁶ BCz, rkps 7375 II, t. 1, M.A. Muñoz y de Borbón do Marii Krystyny, Walencja, 8 XII 1856; BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapichów Czartoryskiej, Saragossa, 3 XII i 4 XII 1856.

⁴⁷ Tamże, Barcelona, 6 XII 1856.

⁴⁸ Tamże oraz BCz, rkps 7375 II, t. 1, M.A. Muñoz y de Borbón do Marii Krystyny, Walencja, 8 XII 1856.

⁴⁹ BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapichów Czartoryskiej, Barcelona 6 XII 1856.

⁵⁰ Tamże, Walencja, 8 XII 1856.

odcień brunatny (spalonej ziemi pokrytej pyłem). Walencja zaś jest utrzymana w tonacji złota i żółci (słońce) oraz błękitu (niebieskie niebo i morze): „Valence ne ressemble en rien a la Castille, ici tout est propre, blanchi, une terre fertile et cultivée, une population gaie et enjouée” („Walencja w niczym nie przypomina Kastylii, tutaj wszystko jest czyste, wybielone, ziemia żyzna i uprawiana, mieszkańcy mili i pogodni”). Również charakterystyka klimatu i roślinności śródziemnomorskiej (sady cytrusowe, palmy daktylowe, drzewa granatu, plantacje bananów) świadczą o autentycznym zachwycie Izy nad tym regionem Hiszpanii⁵¹.

W liście do ojca wykazała się znajomością średniowiecznych dziejów miasta, eksponując postać króla Jakuba I Aragońskiego, zwanego Zdobywcą (1208-1276), który odebrał miasto z rąk muzułmanów i został królem Walencji. Najwidoczniej tematy związane z rekonkwistą bardzo ją zajmowały. Generalnie w omawianych relacjach Izabeli przebija szczególne zainteresowanie średniowieczem i renesansem, co odpowiadało jej gustom kolekcjonerskim. Opisała wygląd murów miejskich z przełomu XIV/XV w. ozdobionych krenelażem wraz z bramami (Torres de Serranos, Torres de Quart i in.)⁵².

Będąc artystką amatorką, podziwiała dzieła twórców szkoły malarstwa walencjańskiego, których, jak sama przyznała, do tej pory nie znała. Oceeniła, że są one inspirowane malarstwem włoskim, zwłaszcza pracami Julesa Romaina⁵³. Wyczuła w nich podobieństwo w kompozycji i rysunku. Jednocześnie zauważyła, że mają one kolorystykę typowo hiszpańską⁵⁴. Izabela nie pisze, gdzie konkretnie obejrzała wspomniane obrazy. Należy przypuszczać, że w Muzeum Sztuk Pięknych w Walencji, powstałym przy Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych San Carlos.

W relacji księżniczki nie zabrakło akcentów religijnych. Zaraz po przyjeździe, czyli 8 grudnia, z zapartym tchem obserwowała przebieg święta Niepokalanego Poczęcia. Towarzyszyły mu trwające cały dzień procesje. Obok idących pieszo tłumów wiernych i duchownych jechały udekorowane wozy, a na nich wykonane z mieszkanki wosku i papieru figury świętych oraz Virgen de España (Matki Boskiej patronki Hiszpanii). Uwagę Izy przycią-

⁵¹ Tamże, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, Walencja, 9 XII 1856.

⁵² Tamże.

⁵³ Jules Romain (Giulio Romano) (1499-1546) – malarz, architekt i dekorator włoski, jeden z czołowych przedstawicieli manieryzmu włoskiego. W wieku 10 lat został uczniem Rafaela. Po śmierci mistrza wzorował się także na twórczości Michała Anioła. Od 1524 r. pracował dla Fryderyka Gonzagi w Mantui, następnie dla kardynała Juliusza Medyceusza, późniejszego papieża Klemensa VII i in. (E. BÉNÉZIT, *Dictionnaire* [...], t. 7, Paris: Librairie Gründ 1966, s. 327-328).

⁵⁴ BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. J. Czartoryskiego, Walencja, 9 XII 1856.

gnęły także uczestniczące w procesjach dzieci, zwłaszcza ich stroje (chłopcy w pelerynach, dziewczynki w habitach zakonnic). Przebieg uroczystości porównała do spektaklu teatralnego⁵⁵. Czartoryscy zwiedzili niemal wszystkie świątynie w mieście. Izabela skrupulatnie wyliczyła relikwie w nich przechowywane: włosy Matki Bożej, ramię św. Łukasza, język Pana Jezusa, palec św. Piotra, kielich z Ostatniej Wieczerzy w katedrze w Walencji. Choć należała do osób głęboko religijnych, to jednak z chłodną rezerwą odnosiła się do ich autentyczności⁵⁶.

Do Barcelony wracali dyliżansem (40 godzin). Nie po raz pierwszy Izabela narzekała na opłakany stan hiszpańskich dróg. Ich wyboistość generowała „trzepanie” pojazdu, co negatywnie odbijało się na ogólnej kondycji pasażerów. Jeden z koni ciągnących dyliżans potknął się o kamień, wpadł do rowu i tam zginął. Traumatyczne przeżycia rekompensował malowniczy przebieg trasy wzdłuż wybrzeża morskiego, chwilami wchodzący w strome, skaliste zbocza gór, w pola uprawne lub w sady owocowe i palmy. Krótki postój w Saguncie pozwolił Czartoryskim na zobaczenie miasta broniącego się niegdyś rozpaczliwie przed wojskami Hannibala⁵⁷. Obejrzel tam dobrze zachowaną arenę cyrkową oraz pozostałości rzymskiego teatru, świątyni i dwóch fortec z czasów Al Andalus⁵⁸. W Tortosa weszli do katedry i modlili się w kaplicy Virgen de la Cinta (Matki Bożej od Wstążki). W Tarragonie podziwiali rzymski łuk triumfalny oraz tzw. grób Scypionów⁵⁹. Izabeli wszystko wydawało się niebywale interesujące i bardzo żałowała, że z powodu pośpiechu nie mogli zwiedzić całości zabytków⁶⁰.

W Barcelonie po zjedzeniu śniadania w towarzystwie żony komendanta miasta oraz kilku uprzejmych mężczyzn, skierowali się ku katedrze św. Eulalii. Księżniczka miała na sobie koronkową mantylkę, dzięki której upodabniała się do Hiszpanek. Po wejściu do świątyni poprosili napotkanego tam księdza o oświetlenie wnętrza budowli. Duchowny spełnił życzenie przybyszów

⁵⁵ Tamże, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Walencja, 8 XII 1856.

⁵⁶ Tamże, I. Czartoryska do A. J. Czartoryskiego, Walencja, 9 XII 1856.

⁵⁷ Zdobycie Saguntu w 219 r., dało początek II wojnie punickiej.

⁵⁸ Al Andalus (Hiszpania muzułmańska) – taką nazwę nadali Półwyspowi Pirenejskiemu jego muzułmańscy zdobywcy. Tym mianem określamy terytoria znajdujące się pod rządami muzułmanów (711-1492).

⁵⁹ Chodzi o tzw. Torre de Escipiones – nie jest to grób Scypionów. Nazwa ta pochodzi od błędnej w identyfikacji dwóch płaskorzeźb boga Atisa umieszczonych na monumencie, które utożsamiano z płaskorzeźbami braci Scypionów.

⁶⁰ BCz, rkps 7021 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Barcelona, 13 XII 1856.

i pokazał im nagrobki Ramóna Berenguera I (1023-1076), hrabiego Barcelony, Girony i Osony oraz jego trzeciej żony Almodis de La Marche (1020-1071)⁶¹.

Generalnie, miasto, jego zabytki, dużo gotyku, wąskie uliczki i usytuowanie nad brzegiem morza, którego wody oblewały domy znajdujące się blisko plaży, bardzo podobało się Izabeli. Spacerując po nim kilka godzin, poddawała się klimatowi minionych epok, zazdroszcząc ludziom, którzy tu kiedyś mieszkali. Do matki napisała, że kocha przeszłość i nienawidzi współczesności⁶². A jednak, wbrew tej deklaracji, ogromne wrażenie zrobił na niej nowy budynek teatru barcelońskiego. Stwierdziła nawet, że jest on wspanialszy i dużo większy od opery paryskiej. Czartoryscy obejrzeni tam spektakl operowy w pięciu aktach pt. *Hugonoci (Les Huguenotes)* do muzyki Giacomo Meyerbeera. Księżniczka chwaliła wystrój wnętrz teatralnych, okazałe toalety dam, ale ostro skrytykowała śpiewaków, twierdząc, że byli *execrables* („obrzydliwi”)⁶³. Nie należy wątpić w słuszność tej opinii, ponieważ należała do stałych bywalców teatrów, znała się na muzyce i śpiewie. Miała dobry słuch, sama śpiewała i, jak wiadomo, grała na fortepianie.

Ze stolicy Katalonii jechali pociągami przez Geronę do Perpignan. Trasa wiodła wzdłuż brzegów Morza Śródziemnego. Przez okna wagonu Izabela obserwowała szybko zmieniający się morski pejzaż. Jej myśli wybiegały ku przyszłości. Od Walencji coraz bardziej narastało w niej przekonanie, że powinna wracać do Paryża, rezygnując tym samym z podróży do Italii, gdzie wybierali się brat z żoną. Bardzo tęskniła za rodzicami, martwiła się o nich. Pragnęła zdążyć na imieniny ojca (24 grudnia)⁶⁴. Jednak najważniejszym powodem decyzji o skróceniu wojażu był zbliżający się jej ślub z Janem Działyńskim.

Zamążpójście Izy od kilku już lat nastęczało wielu kłopotów rodzinie i zostało poprzedzone kilkuletnimi staraniami rodziny o wybór kandydata. Zasadniczy problem polegał na tym, że panna nie czuła powołania do małżeństwa, dlatego odrzucała kolejnych konkurentów. Ze swej strony Adam Jerzy dążył do ukartowania takiego związku, który przysłużyłby się sprawie polskiej, a jednocześnie zadowolił córkę. Iza słynęła z niepospolitej urody, inteligencji, wyróżniała się zdolnościami artystycznymi, do tego miała pochodzenie arystokratyczne. O jej rękę starało się wielu, m.in.: Adam Stani-

⁶¹ BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Gerona, 15 XII 1856.

⁶² Tamże.

⁶³ BCz, rkps 7021 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Barcelona, 13 XII i 14 XII 1856 oraz Gerona, 15 XII 1856.

⁶⁴ Tamże. List ten mimo, że w nagłówku widnieje Girone, 15 Decembre, był pisany nocą z 15 na 16 XII, w drodze z Gerony do Perpignan – tak wynika z jego kontekstu.

sław Sapieha, Stanisław Potocki, Karol Edward Raczyński, Jan Tyszkiewicz, Jerzy Henryk Lubomirski, Stanisław i Władysław Zamoyscy, Jan Działyński, a nawet sam cesarz Napoleon III. Przebąkiwano również o projektowanym wydaniu Izy za księcia Napoleona Józefa Bonaparte, syna króla Westfalii Hieronima (bratanka Napoleona I). Z racji otyłej sylwetki zyskał on przydomek „Plon-Plon”. Obóz polityczny Czartoryskich przez pewien czas widział w nim kandydata na tron odrodzonej Polski⁶⁵.

Od początku 1855 r. coraz częściej do drzwi Hotelu Lambert pukał Jan hrabia Działyński. Problem w tym, że Jan robił to bynajmniej nie z własnej woli, ale pod wpływem nacisków ze strony rodziców oraz samych Czartoryskich, którym marzyło się połączenie rodzin i fortun Działyńskich z Czartoryskimi. Adam Jerzy, poprzez związek córki z młodym hrabią Janem, zamierzał rozszerzyć wpływy polityczne swojego obozu na Wielkopolskę. Liczył, że jego córka jako hrabina Działyńska odegra rolę ambasadora Hotelu Lambert w Wielkim Księstwie Poznańskim i pomoże w nawiązaniu stosunków z tamtejszym ziemiaństwem⁶⁶. Trwająca kilka lat znajomość Izy i Jana była naznaczona wzajemną niechęcią i chwilami miała burzliwy przebieg. W połowie 1856 r. oboje zaczęli sobie nawzajem wymawiać, że przystali na swój związek wyłącznie przez wzgląd na rodziców. W trakcie tego wyznania Jan zachował się bardzo szorstko, Izabela zaś niezwykle ozięble⁶⁷. Po tym zatargu Iza zachorowała, a Działyński pojechał na pewien czas do Wielkopolski. Niezrażony książę Adam Jerzy niezmiennie podtrzymywał życzenie doprowadzenia córki do ołtarza z Działyńskim⁶⁸. Ostatecznie datę ślubu ustalono na 21 lutego 1857 r. i Jan powrócił z Kórnika do Paryża.

W takim oto momencie Izabela udała się do Hiszpanii. Jej postawa spotkała się z ostrą krytyką ze strony rodziny. U Anny z Sapiehów Czartoryskiej interweniował poirytowany narzeczony, który z nieoficjalnych źródeł dowie-

⁶⁵ J. ZAMOYSKA, *Wspomnienia*, z rękopisu wydała i oprac. M. Czapska, Londyn: Wydawnictwo B. Świdorski 1966, s. 331-332; J. ŁOŚ, *Na paryskim i poznańskim bruku. Z pamiętnika powstańca, tulacza i gubernera 1840-1882*, wstęp i oprac. K. Nizio, Kórnik: Wydawnictwo Biblioteka Kórnicka 1993, s. 62, 225-226. O staraniach o rękę Izy ze trony Jerzego Lubomirskiego, Jana Tyszkiewicza, księcia Napoleona Józefa Bonaparte oraz cesarza Napoleona III zob. BCz, rkps 7394 IV. O planowanym mariażu cesarza z Izą pisał „Czas”, 2 II 1853.

⁶⁶ A. MĘŻYŃSKI, *Jan Działyński 1829-1880*, Wrocław: PAN, Biblioteka Kórnicka, Ossolineum 1987, s. 51.

⁶⁷ O burzliwym narzeczeństwie Izy z Janem i odwlekaniu decyzji o ślubie: tamże, 49-53; TENŻE, *Jan Działyński 1829-1880. Ostatni z rodu*, s. 26-30; Z. KARCZEWSKA-MARKIEWICZ, *Panna lodowata*, s. 36-43; J. ŁOŚ, *Na paryskim i poznańskim*, s. 145-146, 157-158, 200, 222.

⁶⁸ BCz, rkps 6965 III, A.J. Czartoryski do Wł. Zamoyskiego, Paryż, 24 i 28 VI 1856.

dział się o wyjeździe panny rzekomo do Wiecznego Miasta⁶⁹. Księżna Adamowa tonowała emocje przyszłego zięcia, dementując, że celem podróży córki nie jest Italia, lecz Hiszpania. Przez wzgląd na tajny charakter wojażu, zgodnie z życzeniem królowej Marii Krystyny, nie mogła mu tego wcześniej ujawniać. Według jej relacji Iza obawiała się negatywnej reakcji Jana. Nawet wsiadając do pociągu czuła wewnętrzną rozterkę i płakała. Doszła jednak do wniosku, że skoro przed adwentem ślub jeszcze nie może się odbyć, jest zatem kilka tygodni na dopełnienie formalności, które wszakże nie wymagały, by była obecna. Ten czas może wykorzystać na pobyt za Pirenejami. Księżna informowała Jana, że zarówno Izabela, jak i Władysław i Amparo usilnie prosili o pozwolenie dla Izy na wyjazd do Hiszpanii. Zapewniała, że kraj, do którego się udali, jest niezwykle interesujący, mają tam zagwarantowane wszelkie wygody, opiekę stronników księstwa de Riánsares i niskie koszty pobytu. Dla jasności sytuacji obiecała przesyłać do Jana listy od córki pisane do niej w trakcie podróży. Prosiła, aby nikomu poza rodzicami nie mówił o tym, gdzie Iza aktualnie przebywa⁷⁰.

Kiedy Jan przekazał wiadomość ojcu, Tytus Działyński niezwłocznie zaalarmował Hotel Lambert, wyrażając niepokój, a nawet oburzenie na postępowanie księżniczki. Księżna Adamowa ponownie broniła córki, tłumacząc, że od długiego czasu marzyła ona o tej podróży i zapewniała Tytusa o rychłym powrocie Izy do Paryża⁷¹. W głębi duszy jednak żałowała, że zezwoliła jej na wojaż po Hiszpanii, gdzie sytuacja polityczna stawała się coraz bardziej niepokojąca⁷².

Znając niechęć Izy do Jana i do małżeństwa w ogóle, w liście wysłanym do niej do Walencji księżna starała się udowodnić, że córka nie ma racji. Przekonywała, że Jan posiada wspaniałą reputację, zaś ona wprawdzie nie ma pochodzenia królewskiego, należy jednak do arystokracji i jest przyjmowana przez władców. Uświadamiała córce, że w Wielkopolsce, gdzie miała wyjechać po ślubie, otwierają się przed nią szerokie możliwości działania na

⁶⁹ Tak brzmiała oficjalna wersja podana przez Czartoryskich. Potwierdzają to notatki Ludwika Bystrzonowskiego (BCz, rkps 6884 IV, L. Bystrzonowski. Dziennik, „Księga IV”, 20 XI 1856: „Władysław z żoną wyjechali do Włoch. Siostra im towarzyszy. [...] lecz jakie zdziwienie gdy wieść się rozchodzi, że pojechali do Hiszpanii! Co za potrzeba kłamania”).

⁷⁰ BCz, rkps 7484 II, A. z Sapiehów Czartoryska do J. Działyńskiego, [Paryż], 20 XI 1856 oraz brak daty [XI/XII 1856].

⁷¹ Z. KARCZEWSKA-MARKIEWICZ, *Panna lodowata*, s. 41 (autorka cytuje fragment listu księżnej Adamowej do Tytusa Działyńskiego, w którym broniła ona decyzji córki o wyjeździe do Hiszpanii).

⁷² BCz, rkps 7484 II, A. z Sapiehów Czartoryska do J. Działyńskiego, [Paryż], 20 XI 1856 oraz brak daty [XI/XII 1856].

rzecz rodaków i sprawy polskiej. To powinno jej dodać odwagi do myślenia o przyszłości jako hrabiny Janowej⁷³. W podobnym duchu pisał do Izy ojciec. Prosił ponadto, aby po nacieszeniu się pięknem Hiszpanii szybko wracała z tego niespokojnego kraju, w którym wszystko może się wydarzyć. Podzielając zdanie Tytusa Działyńskiego, konstatował, że podróż została zadecydowana zbyt pochopnie. Gdy po kilkakrotnie zerwanych zaręczynach obie strony wreszcie doszły do porozumienia, spisano intercyzę. Nikt już nie życzył sobie kolejnego anulowania „obietnic”. Wiadomo było, że zasadniczą przyczyną oporów Izy w kwestii związku małżeńskiego z młodym Działyńskim był fakt, że jako hrabia stał niżej w ówczesnej hierarchii społecznej niż ona, księżniczka⁷⁴. Doświadczony przez los stary książę, który całe swe życie poświęcał walce o odrodzenie niepodległej ojczyzny, chciał przekonać córkę, że są ważniejsze sprawy niż tytuły i ambicje rodowe. Oczekiwał od niej poświęcenia i zaangażowania w sprawę polską.

Ty moja Iziu – pisał do niej do Hiszpanii – masz jedną górującą wadę, pewną dumę, której nie możesz się oprzeć. Namiętne przywiązanie do imienia i próżnego tytułu. Otóż Bóg chce je skarcić i doświadczyć ciebie w tem, co ciebie najbardziej i nad wszystkie granice obchodzi. Ty myślisz bardzo podług mnie niesłusznie, że jesteś upośledzoną mającym zawrzeć się związkiem⁷⁵.

W korespondencji z matką Izabela przyznała, że jej wyjazd rzeczywiście nastąpił dosyć raptownie, lecz okazja zwiedzenia Hiszpanii, jaka się nadarzyła, była zbyt kusząca, aby z niej zrezygnować. Jednocześnie zaznaczała, że cokolwiek się z nią wydarzy (tu chodziło o wyjazd do Wielkopolski i opuszczenie Paryża po ślubie z Janem), dołoży wszelkich starań, aby mimo wszystko przebywać jak najwięcej z rodzicami. Księżniczka dotrzyma słowa, ponieważ w ciągu 23 lat małżeństwa zdecydowaną większość czasu będzie spędzać w Hotelu Lambert, a nie w Kórniku, Poznaniu czy Gołuchowie. Trzeba również podkreślić, że podróż Izabeli po Hiszpanii w pewnym sensie była próbą odwleczenia tego, co już zostało przesądzone, czyli finali-

⁷³ BCz, rkps 7401 II, A. z Sapienhów Czartoryska do I. Czartoryskiej, brak miejsca i daty [Paryż, XI/XII 1856].

⁷⁴ Izabela pisała o tym wprost do ojca w następnym roku po ślubie: „Zgodziłam się na ten mariaż nienawidząc Jana i małżeństwa, wiedząc o tym, że popełniłam mezalians” (BCz, rkps 6325 II, I. z Czartoryskich Działyńska do A.J. Czartoryskiego, 30 VI 1858. Cytat ten podaje również A. MEŻYŃSKI, *Gołuchów Jana Działyńskiego 1853-1874*, „Studia Muzealne” 13(1982), s. 85).

⁷⁵ BCz, rkps 7401 II, A. J. Czartoryski do I. Czartoryskiej, brak miejsca i daty [Paryż, XII 1856].

zacji ślubu z młodym hrabią Działyńskim⁷⁶. Z Barcelony pisała do matki, że z jednej strony bardzo pragnie wrócić do rodziców, z drugiej bardzo boi się powrotu do Paryża⁷⁷. To ewidentna aluzja do czekającego ją i odciąganego przez kilka lat ślubu.

W Perpignan Czartoryscy rozdzielili się. Jak już była o tym mowa, Władysław i Amparo zgodnie z wcześniejszym planem podążyli do Rzymu⁷⁸. Rusetka zamierzała jechać do Narbony w sprawach rodzinnych. Iza spieszyła się do Hotelu Lambert, pragnąc zdążyć na imieniny ojca oraz na spotkanie z bratem Witoldem i bratową (Marią z Grocholskich), którzy właśnie powrócili z Galicji. Nie wiemy, pod czyją opieką podróżowała do Paryża. Adam Jerzy zamierzał wysłać po nią Witolda, ale Izabela, mając na względzie słabe zdrowie starszego brata, prosiła o Hipolita Błotnickiego. Zastrzegła jednocześnie, aby w Perpignan stawił się zupełnie sam⁷⁹ lub z jej bratową, a zarazem przyjaciółką Marią Witoldową⁸⁰. Przypuszczalnie obawiała się spotkania z niechcianym narzeczonym. Nie życzyła sobie, aby on ją odbierał. Chciała korzystać z ostatnich chwil „wolności”.

Po przyjeździe do Perpignan przeszukała wszystkie dyliżanse stojące na postoju i w żadnym z nich nie znalazła Hipolita⁸¹. Wydaje się, że Błotnicki w końcu dotarł na czas do Perpignan. Wskazywać na to może jego *Dziennik*, który urywa się w połowie grudnia⁸². Gdyby nie pojechał po Izę, miałby czas na kontynuowanie zapisków.

Podróż po Hiszpanii była dla Izabeli ogromnym przeżyciem. Trwale zapisała się w jej pamięci i, co najważniejsze, znalazła odzwierciedlenie w późniejszej działalności kolekcjonerskiej⁸³. Wprawdzie obecnie w zbio-

⁷⁶ Tak sugerował Bystrzonowski, dowiedziawszy się o nagłym wyjeździe księżniczki za Pireneje: „zdawałoby się, iż jej [Izy – B.O.] zamęcie znowu odłożone” (BCz, rkps 6884 IV, L. Bystrzonowski. *Dziennik*, „Księga IV”, 20 XI 1856).

⁷⁷ BCz, rkps 7021 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Barcelona, 14 XII 1856.

⁷⁸ BCz, rkps 6324 III, Wł. Czartoryski do A.J. Czartoryskiego, Marsylia, 21 XII 1856, Genua, 26 XII 1856, Rzym 1 I 1857.

⁷⁹ BCz, rkps 7401 II, A. J. Czartoryski do I. Czartoryskiej, Paryż, 1 XII 1856; BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Walencja, 8 XII 1856; tamże, I. Czartoryska do A. J. Czartoryskiego, Walencja, 9 XII 1856.

⁸⁰ BCz, rkps 7096 II, I. Czartoryska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Walencja, 11 XII 1856.

⁸¹ BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Sapiehów Czartoryskiej, Perpignan, 17 XII 1856.

⁸² BCz, rkps 6806 I, H. Błotnicki, *Dziennik*. 1856.

⁸³ O kolekcjonerstwie Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej w sposób bardzo rzetelny pisała T. JAKIMOWICZ, *Od kolekcji „curiosites artistiques”*, s. 15-73. W Aneksach sporządzonych na podstawie rękopisów z Biblioteki Kórnickiej PAN, Muzeum Narodowego w Poznaniu oraz z Biblioteki Polskiej w Paryżu, autorka umieściła wykaz dzieł sztuki gromadzonych sukcesywnie przez hrabinę w Gołuchowie (w zamku i oficynie). Wśród nich znajdują się obiekty związane

rach gołuchowskich znajduje się tylko jeden obiekt hiszpański (sepet hiszpańsko-mauretański Bargueño z XVII w.), ale jeszcze przed II wojną było ich znacznie więcej. Spis tych ostatnich sporządzony przez Nikodema Pajzderskiego⁸⁴ potwierdza zainteresowania hrabiny tamtejszym kręgiem kulturowym, zwłaszcza sztuką gotycką, mauretańską i renesansową. Z wiadomych względów, nie mając warunków do zakupów dzieł sztuki w Hiszpanii, nabywała je przede wszystkim w antykwiariatach francuskich, ale również w Wiedniu, Pradze, Florencji, Rzymie i in.⁸⁵

Chociaż nie udało się jej już ponownie odwiedzić Półwyspu Pirenejskiego, pasjonowała się sztuką tego obszaru i pozostała w tej dziedzinie ekspertem. Kiedy Maria z Grocholskich Czartoryska przystąpiła do malowania w stylu mauretańskim ścian kilku pomieszczeń w rodzinnych posiadłościach w Pietniczanach i w Odessie, zasięgała fachowych rad szwagierki. Maria nie bez racji uważała, że Izabela jak mało kto zna się na sztuce hiszpańskiej, w tym także arabskiej. Konsultacja dotyczyła zwłaszcza doboru kolorystyki, tak aby odpowiadała ona oryginalnym dekoracjom m.in. Dziedzińca Lwów w Grenadzie i Alkazaru w Sewilli. Obie panie przez kilka lat uczyły się języka arabskiego i wspólnie odczytywały napisy arabskie umieszczone na budowlach mauretańskich powstałych w czasach Al Andalus⁸⁶.

W porównaniu z relacjami podróżników, którzy w XIX w. przemierzali Półwysep Pirenejski⁸⁷, listy Izabeli Czartoryskiej są szczuplejsze pod względem objętościowym i poruszają mniejsze spektrum tematów. Pewnych kwestii księżniczka w ogóle nie podnosiła. Dotyczy to zwłaszcza niepokoju na hiszpańskiej scenie politycznej, a takie aluzje, nawet obszernie komentarze, odnajdujemy w notatkach znakomitej większości zagranicznych wojażerów. Oczywiście było to podyktowane specyficzną sytuacją, w jakiej się znajdowała Izabela z racji powinowactwa z bratową, córką znienawidzonej przez większość Hiszpanów Marii Krystyny. Świadomą powściągliwość w rozwi-

z Hiszpanią. Zob. również R. KĄSINOWSKA, *Gołuchów. Rezydencja w świetle źródeł*, Gołuchów: Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie 2018, zwłaszcza s. 184-250.

⁸⁴ N. PAJZDERSKI, *Przewodnik po Muzeum w Gołuchowie*, Poznań: Nakładem Ordynacji XX. Czartoryskich 1929, s. 9, 14-16, 18, 22-24, 35-36, 39, 41, 43.

⁸⁵ T. JAKIMOWICZ, „*Od kolekcji „curiosites artistiques”*”, s. 22 oraz w Aneksach, *Wykaz antykwiariuszy*, s. 60-67.

⁸⁶ O tym, jak księżna Witoldowa omawiała ze szwagierką mauretańskie motywy dekoracyjne: BCz, rkps 7408 III, M. z Grocholskich Czartoryska do I. z Czartoryskich Działyńskiej, Pietniczany, 24 III 1868, Odessa, 24 XI 1868.

⁸⁷ Robiąc to porównanie opieram się na wymienionych już pracach Botkina, Gautiera, Zielińskiego oraz na monografii P. Sawickiego, *Hiszpania malowniczo-historyczna*, passim, gdzie zostały umieszczone obszernie fragmenty dzienników i pamiętników polskich bywalców Hiszpani w XIX w.

janiu niektórych zagadnień uzasadniała w liście do ojca⁸⁸. W jej zapiskach występują zaledwie śladowe informacje o życiu i obyczajach zwykłych ludzi, ponieważ przez wzgląd na swój status społeczny oraz przebywanie w towarzystwie księżnej Amparo nie miała z nimi bliższej styczności. Do wyjątków należały wizyty w świątyniach i uczestnictwo w nabożeństwach. Obracała się głównie w wyższych sferach. Nie rozwodziła się także na temat fenomenu hiszpańskich kobiet, co dla innych stanowiło wdzięczny motyw do analizy. Jednak fakt, że ubierała się i czesała na modłę hiszpańską dowodzi, że również w jej odczuciu Hiszpanki prezentowały się bardzo atrakcyjnie. Dla wielu turystów ważnym celem pobytu na Półwyspie Pirenejskim było oglądanie korridy. Księżniczka ani słowem nie wzmiankuje o niej, ponieważ jej nie widziała. Swój pobyt w Hiszpanii skoncentrowała zasadniczo na sztuce. Weźmy również pod uwagę, że nie dane jej było zobaczyć regionów Hiszpanii, do których masowo udawali się podróżnicy, czyli południa kraju (Andaluzji), ani stolicy kraju, Madrytu. Jej wyprawa trwała zbyt krótko (zaledwie jeden miesiąc⁸⁹), aby stworzyć obszerny dziennik.

Listy Izabeli Czartoryskiej pisane w Hiszpanii to unikatowy dokument epoki. Księżniczka zamieściła w nich swoje własne impresje utrwalane na bieżąco w trakcie wojażu. Charakterystyczna dla Izy narracja z właściwym dla niej dowcipem, umiejętny dobór wątków tematycznych, wyeksponowanie zagadnień historycznych i artystycznych świadczą o jej erudycji oraz wrażliwości na piękno w szerokim tego słowa znaczeniu. Mamy tu na myśli orientację nie tylko w dziedzinie architektury, rzeźby, malarstwa czy znajomość dziejów Hiszpanii, ale i zachwyt nad przyrodą śródziemnomorską, przejawiający się np. w recepcji kolorów pod wpływem intensywnego oświetlenia słonecznego.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Sióstr Karmelitanek Łobzowskich w Krakowie, maszynopis z manuskrytu sporządzonego ręką s. Marii Ksawery Czartoryskiej, bez sygnatury, miejsca i daty.
Biblioteka Książąt Czartoryskich rkps.:

⁸⁸ BCz, rkps 7402 II, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, Walencja, 9 XII 1856.

⁸⁹ A. MĘŻYŃSKI, *Jan Działyński 1829-1880*, s. 53 błędnie podaje, że Izabela wybrała się „w długą podróż po Hiszpanii”. Miesięczny wojaż raczej nie zasługuje na miano „długiego”, zważywszy na ówczesną szybkość przemieszczania się. Nieprawdziwa jest również informacja jakoby Czartoryscy wyruszyli z Paryża w grudniu 1856.

6324 III; 6325 II; 6806 I; 6884 IV; 6965 III; 7021 II; 7096 II; 7098 II; 7191 II; 7375 II, t. 1;
7394 IV; 7401 II; 7402 II; 7408 III; 7484 II

Prasa z epoki

„Czas”, 1853.

Źródła drukowane

BOTKIN W., Listy o Hiszpanii, Warszawa: PIW 1983.

GAUTIER T., Podróż po Hiszpanii, Warszawa: PIW 1979.

L'Institut Polonais. Souvenirs & Fragments 1845 á 1895, Paris: Imprimerie Adolphe Reiff 1895.

ŁOŚ J., Na paryskim i poznańskim bruku. Z pamiętnika powstańca, tułacza i gubernera 1840-1882, wstęp i oprac. K. Nizio, Kórnik: Wydawnictwo Biblioteka Kórnicka 1993.

SAWICKI P., Hiszpania malowniczo-historyczna. Zapirenejskie wędrówki Polaków w latach 1838-1930, Wrocław: Wydawnictwo UWr 1996.

ZAMOYSKA J. Wspomnienia, z rękopisu wydała i oprac. M. Czapska, Londyn: Wydawnictwo B. Świdorski 1966.

ZIELIŃSKI J.F., Dziennik hiszpański 1850-1853, [w:] Wspomnienia z tułactwa, oprac. E. Wróblewska, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax 1989, s. 351-635.

Opracowania

Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart, begründet von Ulrich Thime und Felix Becker, t. 34, Leipzig: Verlag von E.A. Seemann 1940.

BENEZIT E., Dictionnaire critique et documentaire des peintres, sculpteurs, dessinateurs et graveurs : de tous les temps et de tous les pays, t. 7, Paris: Librairie Gründ 1966.

BENEZIT E., Dictionary of artists, t. 8, Paris: Gründ 2006.

BERNATOWICZ A., Norblin de la Gourdaine Jan Piotr, w: Słownik artystów polskich i w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy, t. 6, Warszawa: Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk 1998.

BURDIEL I., Isabel II, No se puede reinar inocentemente, Madrid: Espasa 2004.

CÁNOVAS SÁNCHEZ F., La reina del triste destino, Madrid: Corona Borealis 2005.

GLUSZEK I., Izabela z Czartoryskich Działyńska – kolekcjonerka dzieł sztuki, w: Życie sztuką. Gołuchów Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej, red. I. Głuszek, Poznań: Muzeum Narodowe w Poznaniu 2018, s. 16-33.

GRZYBKOWSKA T., Kobieta wodzem chwalebne go czynu. Twórczyni pierwszych polskich muzeów i ogrodów filozoficznych, Warszawa–Toruń: Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata–Wydawnictwo TAKO 2018.

HANDELSMAN M., Adam Czartoryski, t. 1, Warszawa: Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 1948.

HANDELSMAN M., Adam Jerzy Czartoryski, t. 2, Warszawa: Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 1949.

JAKIMOWICZ T., Od kolekcji „curiosites artistiques” ku muzeum. Zbiaractwo artystyczne Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej w latach 1852-1899, „Studia Muzealne” 13(1982), s. 15-73.

JAKIMOWICZ T., Viollet-le-Duc, architekt-konserwator i jego związki z Polską, „Ochrona zabytków” 1966, nr 19/3 (74), s. 3-12.

- KARCZEWSKA-MARKIEWICZ Z., *Panna lodowata*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1972.
- KASINOWSKA R., *Gołuchów. Rezydencja w świetle źródeł*, Gołuchów: Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie 2018.
- KŁUDKIEWICZ K., *Pomiędzy sferą prywatną a działalnością publiczną – aktywność kolekcjonerska Izabeli z Czartoryskich hr. Działyńskiej w 2 połowie XIX wieku*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiecy”*. Polki w realiach epoki, t. 2, red. J. Kita, M. Sikorska-Kowalska, Łódź–Olsztyn: Wydawnictwo UŁ 2014, s. 177-192.
- KUKIEL M., *Błotnicki Hipolit*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków: PAU 1936.
- MAREK D., *Ordynacja gołuchowska Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej (1830-1899)*, Poznań: Muzeum Narodowe w Poznaniu 2015.
- MĘŻYŃSKI A., *Gołuchów Jana Działyńskiego 1853-1874*, „*Studia Muzealne*” 13(1982), s. 74-87.
- MĘŻYŃSKI A., *Jan Działyński 1829-1880*, Wrocław: PAN, Biblioteka Kórnicka, Ossolineum 1987, s. 51.
- MĘŻYŃSKI A., *Jan Działyński 1829-1880. Ostatni z rodu, Kórnik*: Biblioteka Kórnicka PAN 2002.
- OBTUŁOWICZ B., *Luis José Sartorius hrabia de San Luis. „Polak”, który nie był Polakiem*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie 2012.
- OBTUŁOWICZ B., *María Amparo Muñoz y de Borbón, księżna Czartoryska*, Kraków: Universitas 2013.
- OBTUŁOWICZ B., *Służba wojskowa księcia Witolda Czartoryskiego w Hiszpanii (1845-1846)*, „*Roczniki Humanistyczne*” 62(2014), z. 2, s. 103-126.
- OBTUŁOWICZ B., *Witold Adam książę Czartoryski (1822-1865)*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego 2019.
- PAJZDERSKI N., *Przewodnik po Muzeum w Gołuchowie*, Poznań: Nakładem Ordynacji XX. Czartoryskich 1929.
- PEZDA J., *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831-1848*, Kraków: Universitas 2003.
- PRO RUIZ J., *Bravo Murillo. Política de orden en la España liberal*, Madrid: Editorial Sintesis 2006.
- SKOWRONEK J., *Sapieżyna z Zamoyskich Anna Jadwiga*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 35/2, Warszawa–Kraków: Ossolineum 1994.
- ŚLIWOWSKA W., *Posłowie*, [w:] W. BOTKIN, *Listy o Hiszpanii*, Warszawa: PIW 1983, s. 286-305.
- ZAMOYSKA J., *Wspomnienia*, z rękopisu wydała i oprac. M. Czapska, Londyn: Wydawnictwo B. Świdorski 1966.

IZABELA CZARTORYSKA W HISZPANII W 1856 ROKU
W ŚWIETLE KORESPONDENCJI RODZINNEJ

Streszczenie

Izabela Czartoryska (od 1857 r. hrabina Działyńska) mieszkała wraz z rodziną w Paryżu i podobnie jak jej najbliżsi była emigrantką. Jest znana przede wszystkim jako kolekcjonerka i twórczyni muzeum w gołuchowskim zamku, który przebudowała z pomocą francuskich i polskich architektów. Bardzo ważną rolę w kształtowaniu zdolności artystycznych oraz pasji kolekcjoner-

skich księżniczki stanowiły jej liczne podróże po Europie i Afryce Północnej (Bliski Wschód, Algieria).

W połowie listopada 1856 r. Izabela wspólnie z bratem Władysławem i jego żoną Marią Amparo Muñoz y de Borbón wyjechała do Hiszpanii. W prezentowanym tekście dokonuję przede wszystkim odtworzenia przebiegu tego wояżu. Umieszczam go w kontekście skomplikowanej sytuacji politycznej Hiszpanii oraz tajnych zabiegów dyplomatycznych Władysława Czartoryskiego pod auspicjami Hotelu Lambert. Staram się ustalić, w jakim stopniu pobyt córki Adama Jerzego Czartoryskiego w Hiszpanii wpłynął na rozwój jej zainteresowań artystycznych. Zwracam uwagę na podobieństwa i różnice relacji księżniczki z opisami innych podróżników. Poruszam także kwestię przeciągającego się zamążpójścia Izabeli, które w przyszłości okaże się nieudane.

Artykuł powstał na podstawie korespondencji rodzinny Czartoryskich, zwłaszcza listów Izabeli pisanych po francusku do matki, księżnej Anny z Sapiehów Czartoryskiej.

Słowa kluczowe: Izabela z Czartoryskich Działyńska; Władysław Czartoryski; Maria Amparo Muñoz y de Borbón – księżna Czartoryska; Josephine Rousset; podróże po Hiszpanii w XIX w.; Hiszpania w XIX w.

IZABELA CZARTORYSKA IN SPAIN IN 1856 IN THE LIGHT OF FAMILY CORRESPONDENCE

Summary

Izabela Czartoryska (since 1857 Countess Dzialynski) lived with her family in Paris and, like her closest relatives, was an emigrant. She is primarily known as a collector and creator of the museum in Goluchow Castle, which she rebuilt with the help of French and Polish architects. Her numerous travels around Europe and North Africa (Middle East, Algeria) had a very important role in shaping her artistic skills and passion for collecting.

In mid-November 1856 Izabela travelled to Spain with her brother Władysław and his wife Maria Amparo Muñoz y de Borbón. In the text presented here I will first of all reconstruct the course of this tour. I place it in the context of the complicated political situation in Spain and Władysław Czartoryski's secret diplomatic efforts under the auspices of the Lambert Hotel. I try to establish to what extent the stay of Adam Jerzy Czartoryski's daughter in Spain influenced the development of her artistic interests. I draw attention to similarities and differences between the princess's accounts and the descriptions of other travelers. I also address the issue of Izabela's protracted marriage negotiations, which in the future would prove unsuccessful.

The article is based on the Czartoryski family correspondence, especially Izabella's letters written in French to her mother, Princess Anna Czartoryska née Sapieha.

Keywords: Isabella Dzialynska nee Czartoryska; Wladyslaw Czartoryski; Maria Amparo Muñoz y de Borbón duchess Czartoryski; Josephine Rousset; travel in Spain in 19th c.; Spain in 19th c.